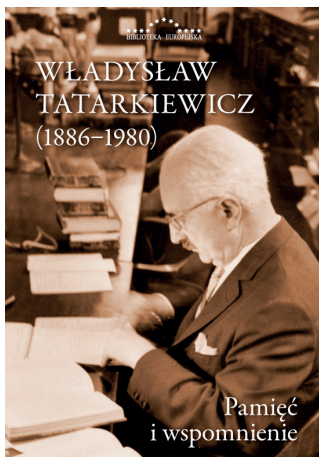




„TATAR” DLA ZAAWANSOWANYCH

Recenzja książki: *Władysław Tatarkiewicz (1886–1980). Pamięć i wspomnienie*, red. Radosław Kuliniak, Mariusz Pandura, Łukasz Ratajczak, Wydawnictwo Marek Derewiecki, Kęty 2022, ss. 394.

Ponad czterdzieści lat temu zgodne małżeństwo Teresy i Władysława Tatarkiewiczów opublikowało wspólną książkę. Książka składała się z dwóch części: *Wspomnień* Pani Teresy oraz *Zapisków do autobiografii* Pana Władysława. Tom *Władysław Tatarkiewicz (1886–1980). Pamięć i wspomnienie* uzupełnia pod względem dokumentalnym osobiste zapiski filozofa: zawiera młodzieńcze wiersze (jeden z nich wydrukowano w młodopolskiej *Chimerze*), korespondencję z czasów wojny, unikatowe wspomnienia krewnych a także bezmiar archiwalnych fotografii. W wymienionych materiałach szczególnie cenne są pomniejszych pisma Tatarkiewicza. Pobrzmiewają w nich dyskretnie wątki z *Mysli* Blaise’a Pascala. Książkę rozpoczyna jednak szczegółowe kalendarium, które, pomimo



natłoku faktów, przemyca kilka anegdot. Mnie do gustu przypadły dwie spośród nich. Puentowały one podwójne życie uczonego: (przed)wojenne oraz powojenne.

W pierwszej anegdocie Tatarkiewicz spotyka nie stroniącego od ezoterycznych zainteresowań Wincentego Lutosławskiego. Lutosławski zapytał: „Co pan pamięta z poprzedniego życia?”. Pytanie padło pod koniec II wojny światowej w okupowanym jeszcze Krakowie a jego wydźwięk okazał się boleśnie przyziemny. Tatarkiewicz wówczas uciekał ze zniszczonej Warszawy z ocalonym rękopisem rozprawy *O szczęściu*. Wojna zabrała mu rodzinny majątek oraz wielu uczniów. Niektórzy spośród nich uczęszczali na prowadzone w konspiracji zajęcia. Wcześniej profesor przyciągał do siebie w stolicy (wcześniej pracował w Wilnie i Poznaniu) prawych studentów (ci lewicujący wybierali się ponoć na zajęcia Tadeusza Kotarbińskiego) oraz pisał na zamówienie

najsłynniejszy w Polsce podręcznik filozofii. Trzytomowa *Historia filozofii* ukształtowała uporządkowany oraz zwięzły styl jej autora, który doktoryzował się na podstawie rozprawy o Arystotelesie w neokantowskim Marburgu. A jego doktorat powstał jeszcze w czasach, kiedy Polski nie było na mapach Europy.

W kolejnej anegdocie osiemdziesięcioletni Tatarkiewicz po oficjalnym, a zarazem niechcianym spotkaniu urodzinowym, zmierzył się z pytaniem siostrzenicy: „Jak się czujesz po toaście Kołakowskiego?”. Wujek jej zaś odpowiedział: „Nie pytaj mnie, jak ja się czuję. Spytaj lepiej Kołakowskiego, jak on się czuje!”. Można by powiedzieć, że przedstawiona historia ukazuje ambiwalencję relacji pomiędzy ziemiańskim filozofem a jego „ludową ojczyzną”. Z jednej strony, składający toast Kołakowski; z drugiej strony zaliczenie Tatarkiewicza – razem z Kotarbińskim – do krajowego grona nestorów miłośników mądrości. Tego samego Kołakowskiego, który szesnaście lat wcześniej złożył na szanownego jubilata niesławny donos. W książce ów niesławny donos został przedstawiony w całości, uwidaczniając nie tylko ideologiczne zacietrzewienie marksistowskich studentów (ponoć przychodzili na zajęcia z pistoletami), lecz także błędy w transkrypcji. Skutkiem donosu

Tatarkiewicza odsunięto od nauczania, a on sam stał się, praktycznie do końca życia, zapracowanym emerytem. Nic więc dziwnego, że filozof nie mógł mieć najlepszego zdania o „ustroju słusznie minionym”, aczkolwiek cierpko niekiedy przyznawał, iż w tamtym czasie naukowcy nie cierpieli głodu!

Tatarkiewicz dla pokoleń absolwentów studiów humanistycznych (i nie tylko) kojarzony był z podręcznikiem – zwanym niekiedy „tatarem”. Natomiast świadomość poglądów i postaw jej Autora pozostawała odrobinę, a co za tym idzie niezbyt nachalnie, zagadkowa. Ową zagadkowość rozwiewały przede wszystkim wydane przed laty, cieszące się sporym zainteresowaniem, wspomnienia. Przypuszczam, że ich powodzenie korespondowało z idealizowaniem okresu dwudziestolecia międzywojennego i ówczesnej inteligencji. W dość podobną strunę uderzają redaktorzy *Wspomnień...* Ukazują oni jeszcze wychowanego pod zaborami Tatarkiewicza na tle „łobuzów od historii” zza zachodniej oraz wschodniej granicy. W szczególności zaś przeciwstawiając go tym intelektualistom, którzy zaangażowanie w marksizm potrafili przekuć w sukces – międzynarodową karierę naukową.

¹ Por. „PRL nie naraża pisarzy i pracowników naukowych na głód” – Teresa i Władysław Tatarkiewicz, *Wspomnienia*, Zysk i S-ka, Poznań 2011, s. 218.

MICHAŁ WRÓBLEWSKI – doktor filozofii oraz doktor literaturoznawstwa. Publikował w „ALBO albo. Problemy psychologii i kultury”, „Gdańskich Zeszytach Kulturoznawczych”, „Karto-Tece Gdańskiej”, „Masce”,

„Przeglądzie Religioznawczym”, „Studiach z Historii Filozofii” oraz tomach konferencyjnych. Należy do Polskiego Stowarzyszenia Badań nad Zachodnim Ezoteryzmem. Adres e-mail: m_wroblewski@outlook.com